GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. — N^ER 186. — *Poiedyńczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

CZWARTEK DNIA 11 SIERPNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na O° r.	Therm.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7	27 4. 868	+12. 0	+ 6,5	poł. d: wi. mocny	chmury	
10.	12	„ 5 096	+16 5	+ 9.0	„ „	„ „	
	3	„ 5 312	+17 9	+ 9,0	„ „	pogoda z chmuri	
	9	„ 5. 632	+13. 3	+ 5,4		„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 8 *Sierpnia.* — Jenerał *Dembiński* obiął wczoray nowy swóy urząd jenerała gubernatora stolicy.

Nie potwierdza się wiadomość, o przeprawieniu na lewy brzeg Wisły, oddziału z korpusu Rydygiera. Kommunikacya z Sandomierskiem odbywa się iak zwykle. Woyska nasze po nad Wisłą w Sandomierskiem, spokoynie zaymuią stanowiska. Wczoray, przybył ztamtąd officer do Warszawy.

Nasza główna armia, postąpiła naprzód za Bzurę. Nieprzyiaciel opuścił Nieborow i Arkadyą, cofa się, unikaiąc bitwy. Spodziewać się należy iednak, że do iey przyięcia zmuszonym będzie. Zapał w szeregach naszych nie do opisania. Wódz Naczelny obieżdża wszystkie oddziały, przemawia do żołnierzy, zachęca, śpiewa z żołnierzami narodowe pieśni.

Wódz Naczelny przywołał na linią boiową jen. Prądzyńskiego. Okoliczność ta, bardzo przyiemne na publiczności zrobiła wrażenie; powraca ufność, iedność: a ztąd wzmaga się ogólna siła, nikną małe zapomnienia, a każdy ma przed sobą wielki cel, zbawienia oyczyzny. Opinia publiczna, uważa jenerała Prądzyńskiego iako reprezentanta ruchu, iego usposobienia iako gwarancyą dążeń i poięć w duchu teraźnieyszey rewolucyi. Nabył do ufności i szacunku publicznego, prawo przez nieskazitelne obywatelskie życie, przez cierpienia tak długie za przechowywanie ducha narodowego, i przez znakomite talenta woyskowe, których niezaprzeczone dał dowody. Wódz Naczelny pokazał w tym kroku, że umie się wznieść do właściwego sobie stanowiska, i że iako reprezentant siły narodowey, reprezentować powinien wszystkie iey żywioły, nietylko wydzielone odrębne, poiedyncze.

Po nad Dźwiną między Połockiem a Witebskiem ciągle utrzymuie się powstanie w powiecie lepelskim, na którego czele stoią xiążęta *Chowańscy*, synowie jenerała gubernatora Moskwy. Działaią oni wspólnie z Polakami, i żądaią dla Rossyi instytucyy, któreby

zabezpieczały naród od despotyzmu. Gdy prócz tego w mohilewskiem oraz w mińskiey gubernii w powiecie słuckim powstańcy wypędzili władze rossyyskie i coraz bardziey się wzmacniaią; więc nie dziw, iż dotychczas nie nadciągnęły do armii Paszkiewicza korpusy Tołstoia i Zawryniego.

Naprzeciw obozu rossyyskiego koło Ciszycy nad Wisłą, w którym dowodzi z korpusu Rüdigera jenerał porucznik *Ismar*, stoi nasz obóz w Pawłowskiey Woli, złożony z Wołynianów i strzelców Sandomierskich. Kozakami dowodzi w tym punkcie wyrodny Polak *Rzewuski*.

Poczta z Piotrkowa na Rawę nadeszła; ale gazety berlińskie ieszcze nienadeszły.

Zebrani w dniu dzisieyszym obywatele woiewództwa Grodzieńskiego obrali posłami na seym: JJWW. *Kaszyca*, *Niemcewicza*, *Brezę* i *Wietopolskiego*.

Małżonka Wincentego Tyszkiewicza, który utworzył powstanie na Ukrainie, została przez Rossyan osadzoną w klastorze, gdzie iey na utrzymanie życia daią dziennie gr. 6!!

Według taxy, w Warszawie do 15 b. m. płacić się ma za funt dobrego mięsa wołowego gr. 14, baraniny gr. 10, krowie mięso i z bukatów gr. 13; zaś na wolnicy każdy gatunek o grosz taniey.

Gazeta Korrespondenta Hamburgskiego umieściła następuiący list, pisany z Torunia 16 lipca: — "Toruń iest teraz mieyscem bardzo interessownem i byłby ieszcze interessownieyszy, gdyby obawa przed cholerą nie tamowała wolnego handlu z Rossyanami. Rossyanie niemogąc wyżey przeyść Wisły, obrali sobie do tego punkt nad naszą granicą. Już od 6 tygodni obrabiano tu drzewo do mostu. Przybył ieneralny intendent rossyyski, założono wielkie składy zboża; przybyło również kilku przebranych officerów inżeniery, a to iak mówili, dla budowania nad granicą szop do magazynów, w istocie zaś dla przysposobienia desek i belek do stawiania mostu. Powoli zebrano do 70 berlinek, a gdy wszystko to na granicy naszey było przygotowane, woysko rossyyskie posunęło się ku temu kątowi i od poniedziałku po południu stanęło tuż przy naszey granicy. Już z końcem zeszłego tygodnia wszystkie, tak drzewem do mostu, iako też i żywnością ładowane statki popłynęły ku granicy, a krocie wozów przewożą tam codziennie wory z mąką i beczki z sucharami, co wszystko wysypuią pod gołem Niebem. Panuie tam ruch iak gdyby na iakim jarmarku. Wszystko co tylko mogło koni dostać, udaie się od poniedziałku do samey granicy, iuż to dla widzenia Rossyan, iuż dla przypatrzenia się stawianiu mostów i spodziewanemu oporowi Polaków, iako nadzwyczaynemu widowisku. Wystawić sobie nadzwyczaynie szeroką Wisłę, w środku iey kęp pokrytych drzewami i domami, brzeg zaięty przez Rossyan aż po samą rzekę zasłoniony lasem, w którym znayduią się obozy; z tych wznoszą się dymy ognisk i białe namioty wyższych dowódzców. Daley mnóstwo pociągów, pasące się konie, działa i tysiące snuiących się Rossyan, wynoszących wory, beczki i deski, na granicy naszey wały beczek i worów z żywnością furami ztąd przewiezioną, którą Rossyanie późniey dopiero odbieraią. Pomiędzy tem wszystkiem szałasy naszey straży graniczney, mnóstwo widzów z wszystkich stanów, przy małey barierze na dukcie granicznym kilkaset ross: officerów i żołnierzy kupuiących wino, porter, kawę, cukier i t. d. na rzece łodzie z woyskiem i działami, które na wyspie wysiadu. Na przeciwległey stronie polskiey, rozciąga się po nad rzeką nizina, pokryta drzewami i domami, za nią wznosi się strome wybrzeże, na którem widać miasta Raciążek i Nieszawę. Kiedy po iedney stronie widać było nayżywszy ruch, na przeciwległey nic nieprzerywało nayglębszey cichości. Z naywiększem natę-

żeniem we środę po południu, kiedy rozpoczęto przeprawę, wszystko oczekiwało na pierwszy wystrzał z działa; gęsta krzewina ze strony polskiey wszystko ukrywała. Rossyanie natychmiast założyli na wyspie baterye; a po godzinie 8 wieczorem naypierwey 20 kilku kozaków odważyło się przeprawić na łodziach wiodąc wpław konie za sobą, za nimi oddział piechoty, lecz żaden nieprzyiaciel się niepokazał. Odtąd przeprawiło się 3 pułki kozaków, lecz nigdzie niespotkały żołnierza, ani kossyniera. Zaczęto więc stawiać most. Wszyscy się dziwili postępowaniu Polaków, którzy nieprzeszkadzali przeprawie, domyślano się szczególnieyszych zamiarów Wodza, gdyż dawno iuż musieli wiedzieć głośną taiemnicę. Nazaiutrz zaraz rzecz obiaśniono. We czwartek wieczorem szeptano, że Skrzynecki wyruszył z wszystkiemi siłami z Modlina i w trop idzie za Rossyanami, dla nderzenia na nich z tyłu i ieżeliby można, wzięcia magazynów. Paszkiewicz wieczorem chciał bydź przy moście, lecz nieprzybył i dowiedziano się, iż spiesznie odiechał do woysk w tyle stoiących. Naywiększa część Rossyan przy samey granicy będących szybko się cofnęła. Tuż przy granicy stał korpus Pahlena, lecz i gwardya, grenadyery i ciężka kawalerya iuż były w bliskości. Szpicę stanowiły dwa pułki morskie, razem 900 ludzi maiące, których naymocnieysze bataliony liczyły po 350 ludzi. Żołnierz bardzo wynędzniony, bo musiał ponosić wiele trudów a miał mało pożywienia; gdyż dotąd tylko po zniszczonych i biednych chodził okolicach. Woysko wiele ucierpiało, officerowie stratę iego podaią na 50,000 przeszło. W pułkach znayduie się wielu officerów Niemców, ludzi po większey części bardzo ukształconych. Jenerał Pahlen zapewnił, że choroba w iego korpusie ustała od kilku miesięcy. Zetknięcia się prawie niepodobna uniknąć, granica ledwo znaczna, straże rossyyskie wszystko przepuszczaią, nasze zaś stoią tak daleko od siebie, iż niemogą wszystkiego dostrzedz, a gdy dowódzca nasz kommunikuie się z jenerałami rossyyskiemi, więc nietylko officerów, lecz i markietanów przepuszczano.,,

Korrespondent Powszechny Niemiecki z d. 23 b. m. (pisze gazeta poznańska) zawiera następuiące wiadomości: — "Listy z Petersburga nadeszłe, iednozgodnie donoszą, że cesarz Mikołay w ostatnich dniach czerwca podał senatowi rządzącemu zapieczętowane pismo ostatnie iego rozrządzenia zawieraiące, które dopiero po iego śmierci ma bydź otworzone. Szerzenie się cholery, która w tak krótkim czasie Dybicza i Wielkiego Xięcia (Konstantego) porwała, a teraz też w samey stolicy tak okropnie grassuie, wycieńczenie skarbu narodowego, nieustanne nabory rekruckie, do których teraz dzieci nawet zaciągaią i synów xięży dotychczas uwolnionych; wszystkie te okoliczności rozszerzyły w Rossyi iakąś obawę religiyną, która samego cesarza w czasie klęsk na kray iego walących się ogarnęła.,,

Z powodu mowy Filipa, króla Francuzów.

Są, którzy mowę króla Francuzów wykładaią, iak świeżo odkryty hieroglif egipski, i chcą w niey wielkie zapowiednie wyczytać; chcą nas przekonać, że ięzyk dyplomatyczny iest sphynxów ięzykiem; chcą w iasnem *nic*, zobaczyć ciemne *coś*. My sądzimy, że głos potęgi i prawa powinien być wyraźny i stanowczy, że tylko brak mocy i dobrey woli ciemno wyrażać się może. Nie mamy czasu odgadywać wyrazów mowy, iak głosu zbawienia czekaney, tak iak nie mamy czasu liczyć naszych nieprzyiacioł i ofiar, iakie codziennie oręż i choroba pożera. Nie uleczą nas taiemnicze talizmany, długie doktorów obietnice, i krewnych cieszenia; czyńmy ostateczne wysilenie między życiem a śmiercią.

Przodkowie nasi, czuiąc zasługi swoie dla Europy, widząc niepodobieństwo, aby ta ich zgubą wolała otworzyć do siebie wpływ za-

borczego barbarzyństwa, zawsze iey, mianowicie Francyi ufali. Zginęli naysromotnieyszym rozboiem; nikt łzy nie uronił, ani się nawet nad skutkiem tey zbrodni zastanowił. Kołłątay przed rozbiorem ieszcze ostrzegał, iż tylko sami na siebie rachować możemy. Tak i dziś myślała naywiększa część nieszczęśliwego narodu. Garstka rozpoczęła walkę z olbrzymem, nietylko o byt swóy własny, ale o utrzymanie i postęp cywilizacyi powszechney. Dwa te wielkie cele wzmogły iey ducha. Szósty miesiąc wstrzymuie ona ostateczne wysilenia i okrucieństwa olbrzyma, który niedawno naywiększego mocarstwa i połowę woysk europeyskich pochłonął. Lecz w walce tak nierówney, iakież ieszcze zewnątrz przeszkody! Pożerczy olbrzym wyciągnął iednę rękę do Azyi drugą do Europy. Ztamtąd sprowadził okropną chorobę, godnego siebie sprzymierzyńca. Ona więcey niż morderstwa iego i boie, ludność polską wytępiła. W zapale i wysilaniach boiu, ani czasu ani sposobów nie mamy, przeciw tey klęsce się bronić. Sama ludzkość i grożące niebezpieczeństwo całey Europie, nie zdołały dotąd przemówić za stanowczem położeniem tamy, tak okropney zarazie. To złe fizyczne, ta choroba, ostrzega o idącem za nią złem moralnem; za nią powlecze się dzicz, system zaborow, ciemność i niewola. Powtóre: iakby zapowietrzeni chorobą fizyczną i chorobą moralną wolności, pozbawieni iesteśmy wszelkich środków obrony i związków z ludźmi, gdy tych środków i związków używa w pełności olbrzym, szerzący zarazę choroby, zepsucie moralne, poniżenie rządow i rozdwoienie ich z ludem. My ściany na ostatrę obdzieramy na ładunki, z sukni się obnażamy, zboża zostawiamy na polu, niosąc do boiu i żelazo rolnicze; a wróg nasz potężny, w granicznych miastach sąsiada zbroiownie zakłada, chorobą za to odpłaca, iałmużny od ludów nam nasyłane wydziera; iego zabóystwem sąsiednie rządy usłużne, a ludy po całey Europie szarpie nam skubią. Toż to iest wiek przymierza królów, wiek postępu światła i chrześciańskiego braterstwa! Nakoniec, niby sprzyiaiące nam dwory cóż dotąd uczyniły? Patrzą na widowisko, z uczuciem litości, poklaskuią zapaśnikowi na pożarcie skazanemu, i mówią: Godzień żyć, pięknie walczy o życie lub sławę." Lecz gdyby iawnie oboiętność swą wypowiedzieli, prędzeybyśmy się uciekli do natężenia sił własnych i w samym losie oręża zbawy szukali: ale dwuznaczne obietnice, zwłoki, krzyżowania działań woiennych, oręż, nie są tyle może usłużne, ile sprzyianie dworu nieżyczliwego! Na czyiemże będzie sumieniu ten pomor, rozlew krwi i te włości nasze bez ustanku płonące. Któreż to mocarstwa zatwierdziły porządek Wiedeńskiego kongressu? Czyliż wskrzeszaiąc imie Polski, zaręczaiąc narodowość, nie dały przeto wyraźnego zaręczenia iey bytu politycznego? Jeśli go dały (a być inaczey nie może), czemże go popieraią? jeżeli nie dały, na nich spada odpowiedzialność woyny nayokropnieyszey, mogącey stanowić zupełną Europy przemianę. Miałżeby krol Francuzow zapewnić nam tylko narodowość, którey, iak mówi nic nam wydrzeć nie mogli? Narodowość maią żydzi bez oyczyzny i ziemi, maią ią dzikie hordy pod berłem rossyyskiem, sama narodowość nasza oboiętną iest rzeczą dla obcych. Mamy i kochamy narodowość dla tego tylko, abyśmy się, rozszarpani, w iedno spoili, abyśmy odzyskali byt polityczny, sprawiedliwość, dobru monarchów i ludow potrzebne. Europa nie może wybierać między niewinnością a zbrodnią, między ludem który po 10 wiekach zasług, lat 40 walczy przeciw rozboinikowi, a dumą cara, który już tyle swoich i obcych ludów pomordował. Poświęcenie lub dalsza zwłoka Polaków, może powszechne uczucia i opinią do czynow pobudzić. Nie o narodowość, lecz o byt w dawnych granicach walczymy, nie narodowość, ale byt nasz polityczny, iest sprawą całey Europy, iest to sprawa cnoty i wolności, głos Boga, głos ludow.